Nr. 96. Kraków, Wtorek 23 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy regimentarz.

Kraków, 23 lutego.

(k. s.) Niemal jednogłośnie wybrany prezesem Koła polskiego dr Leon Biliński zainaugurował swe rządy wielką mową programową. Nie tylko zebrani na posiedzeniu Koła polskiego jego członkowie, ale całe społeczeństwo polskie wysłuchało tego programu z najwyższem zainteresowaniem. Do osoby bowiem dr Bilińskiego na stanowisku prezesa Koła przywiązuje nasza opinia publiczna bardzo wielkie nadzieje, widząc w nim nie bez słuszności najwyżej politycznie ukwalifikowanego Polaka w tej chwili.

Sobotnia mowa programowa nowego prezesa wywarła na ogół wrażenie, które te nadzieje i oczekiwania utrwali. Z właściwą sobie szerokością horyzontu objął w niej dr Biliński całokształt spraw narodowych, ujmując je w trafnie pomyślanej skali wedle ich ważności i trudności.

Dr Biliński jednak jest zbyt wybitną indywidualnością, enuncyacye jego mają zawsze zbyt oryginalne piętno, aby wrażenie ich mogło być całkowicie jednolite.... W sobotniej też jego mowie obok ustępów zupełnie pierwszorzędnych, które tonem gorącego patryotyzmu muszą z jednakową siłą przemówić do każdego serca i głowy, nie brakło także innych, które, aczkolwiek mądre i politycznie bardzo wytrawne — a może właśnie dlatego — wymagają pewnych komentarzy, budzą pewne zastrzeżenia...

Zawiły splot szczególniej drażliwych kwestyj, któremi w ciągu półrocznego swego istnienia obrósł N. K. N., sprawia, że ustępy mowy dra Bilińskiego tej drugiej kategoryi dotyczą przedewszystkiem tej właśnie historycznej instytucyi naszej narodowej, którą w dniu 16 sierpnia zrodziła jednolitość myśli, aczkolwiek niejednolitość uczuć, jak to trafnie w mowie swej dr Biliński rozróżnił. Wprawdzie już co do tego rozróżnienia możnaby podnieść, że gdzie nie ma jednolitości uczuć, tam też być nie może jednolitości myśli, bo myśl z uczucia się rodzi, ale ostatecznie można drowi Bilińskiemu to twierdzenie — skredytować.

Wypowiedział on jednak inne, którem nie mielibyśmy odwagi obciążać jego wspaniałej hipoteki politycznej.

I tak twierdzi dr Biliński, że podział N. K. N. na dwie sekcye, wschodnią i zachodnią, był błędem, którego skutkiem był »cały szereg sporów, czy nawet nieszczęść narodowych«. Nieco dalej przyznaje dr Biliński, że za taki nieszczęsny błąd polityczny uważa zniszczenie Legionu wschodniego. Z powyższego twierdzenia wynikałoby, że dr Biliński sądzi, iż Legion wschodni byłby powstał i ugruntował swoje istnienie, gdyby N. K. N. sam nie był podzielił się na dwie sekcye. Otóż na podstawie niezbitych faktów można udowodnić, że podział N. K. N. na dwie sekcye nie był błędem, ale przeciwnie, był nie tylko koniecznością terytoryalno-fizyczną, lecz także aktem rozumnego przewidywania, którego słuszności dowiodły właśnie dzieje sekcyi wschodniej N. K. N. Dzieje te zaś uprawniają do twierdzenia, że bez owego podziału na dwie autonomiczne sekcye nietylko Legion wschodni, ale także Legion zachodni nie byłby doszedł do skutku, a przynajmniej nie byłby tem, czem jest dzisiaj. Jeżeli nowy prezes Koła polskiego sądzi inaczej, to jest niedostatecznie poinformowanym. A to nie byłoby dobrze.

W sprawie hr. Skarbka twierdzi dr Biliński, że »należało ze stanowiska polskiego wyjaśnić tę sprawę przez zetknięcie się tego kolegi z innemi stronnictwami«. Zdania tego zupełnie nie rozumiemy. Co właściwie miało być wyjaśnione wobec uchwał zasadniczych z dnia 16 sierpnia i wobec dwóch wyraźnych uchwał sekcyi wschodniej i pełnego N. K. N., że Legion wschodni w Mszanie ma być natychmiast zaprzysiężony?

We Lwowie w «Słowie Polskiem» z dnia 13 listopada pojawia się enuncyacya, podpisana przez ludzi bardzo poważnych, która wyjaśnia, dlaczego Legion wschodni został rozwiązany Dr Biliński musi przecież znać tenor tej enuncyacyi. A jeżeli tak, to co chce jeszcze mieć wyjaśnionem ze »stanowiska polskiego«.

Rozumiemy dobrze cel tych wywodów dra Bilińskiego i uznajemy go. Środki jednak, które dr Biliński do tego celu wybiera, nie przekonują nas.

Dalej wywodzi dr Biliński, że mimo iż N. K. N. przewodniczy znakomity członek stronnictwa konserwatywnego, zarzuca się tej instytucyi, że kierunek N. K. N. jest nadto — radykalny.... I dr Biliński zarzutu tego bynajmniej nie odpiera, lecz tylko łagodzi go łaskawem przyznaniem patryotyzmu także i »radykalnym« członkom N. K. N., tudzież z właściwą mężowi stanu mądrością wskazuje sposób na zaradzenie złemu. A sposobem tym jest »zaprezentowanie pięciu lub sześciu miejsc „N. K. N. dla stronnictwa konserwatywnego. (Dlaczego nie piętnastu?)

Pozwolimy sobie zakwestyonować zarówno słuszność dyagnozy, jak terapii. Jeżeli terminu »radykalny« zgodzimy się używać w jego najbardziej konwencyonalnem znaczeniu, to musi się stwierdzić, że radykalizmu tego niema w N. K. N. ani śladu. Oczywiście pojęcie radykalizmu jest bardzo względne. Jeżeli jednak u dra Bilińskiego zaczyna się ono tam, gdzie u wszystkich światłych i rozumnych konserwatystów, to nie powinien był przyznawać racyi tym oskarżycielom N. K. N., u których pojęcie »radykalizmu« jest widocznie znacznie szersze, niż to dopuszcza współczesny rozumny konserwatyzm, i nie powinien był dotykać t. zw. »radykalnych« członków N. K. N. łaskawem przyznaniem im patryotyzmu.

A już środki zaradcze, których zastosowanie dr Biliński nie tylko doradza, ale nawet stawia jako warunek swojego w pracach N. K. N. udziału, muszą u wszystkich nieuprzedzonych i bynajmniej nie radykalnych wywołać conajmniej — zdumienie.

N. K. N. powstał wprawdzie jako wynik porozumienia stronnictw i jako ciało, w którem zasadniczo wszystkie stronnictwa powinny być reprezentowane, ale bynajmniej reprezentacyą stronnictw nie jest. N. K. N. nie jest ciałem prawodawczem, nie jest parlamentem, lecz instytucyą, mającą wykonać szereg bardzo trudnych, ale też i bardzo jasno określonych zadań. Jeżeli kwestya klucza partyjnego mogła istnieć jeszcze w sierpniu, to dzisiaj, po tylu doświadczeniach z reprezentacyami partyjnemi z jednej strony i z ich zdolnością podejmowania realnej roboty w N. K. N. z drugiej, powinnoby się kwestye ilości miejsc partyjnych odłożyć do innych, lepszych i łatwiejszych czasów. Dzisiaj bowiem każdy, kto zetknął się z pracą N. K. N., wie, że prawo uczestniczenia w niej dać może nie etykieta partyjna, lecz osobiste zdolności i chęć do pracy.

Jeżeli dr Biliński dostarczy N. K. N. nie pięciu, ale pięćdziesięciu ludzi, chcących i umiejących pracować, to z pewnością nie znajdzie się nikt, ktoby im tego zaszczytu, tej pracy odmówił, chociażby wszyscy co do jednego byli konserwatystami. Prezes N. K. N., dr Wł. L. Jaworski. także jest konserwatystą i ani na sekundę być nim nie przestał. A jednak niema w N. K. N. nikogo, ktoby go nie szanował i wprost nie kochał za jego pracę i poświęcenie. Prezes wprowadził do biur N. K. N. szereg ludzi nowych, którym powierzył rozmaite ważne i bardzo ważne funkcye. Wszyscy oni są konserwatystami. Ale ponieważ są także ludźmi tęgimi i szczerymi wyznawcami idei Legionu, przeto niekonserwatywne żywioły w N. K. N. nie żal, ale wdzięczność mają dla prezesa za pozyskanie tych ludzi dla prac N. K. N.

Dr Biliński nie ocenił należycie tego momentu, w którym ostatnią placówkę polityczną zajmują konserwatyści i nie trafił stanowczo w ton odpowiedni, stawiając jako kryteryum uzupełnienia Naczelnego Komitetu Narodowego konserwatyzm, a nie stosunek do Legionów i ich idei. N. K. N. potrzebuje ofiarnych, wytrwałych, a przedewszystkiem bezwzględnie szczerych wyznawców tej idei, a nie konserwatystów lub radykałów. Jeżeli dr Biliński przeoczył ten fakt oczywisty, solidaryzując się z zarzutami, że N. K. N. jest za radykalny, to osiągnąć może przez to tylko jedno, mianowicie, że N. K. N. jest za — konserwatywny....

Dyskusya zaś nad tem, czego w N. K. N. jest za dużo — radykalizmu czy konserwatyzmu, wydaje się nam tak bardzo nie na czasie, że wolimy jej wcale nie podejmować. Jedno bowiem jest tylko pewnem. To mianowicie, że poświęcenia i oddania się całą duszą idei Legionów nie może być w N. K. N. nigdy za — dużo.

Jeżeli jednak dr Biliński z jakichkolwiek powodów odczuwa potrzebę zrekonstruowania N. K. N.. to mu w tej sprawie bynajmniej nie należy przeszkadzać. Owszem, N. K. N., który wskutek niezależnych od niego przyczyn odbył pewną ewolucyę poza ramy swego aktu konstytucyjnego, przydałoby się może takie odświeżenie, jakie mogłoby mu dać jednak tylko to ciało, z którego — wyszedł — polskie Koło sejmowe.

Dr Biliński w obecnej swojej godności ma możność zwołania tego Koła. Niechaj je zwoła więc, a wtedy zobaczymy, jak się rzeczy ułożą.

Odparcie ataków rosyjskich w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 lutego.

Urzędowo ogłaszają 22 lutego w południe:

Na froncie w Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej walki artyleryi i utarczki. Odosobnione ataki nieprzyjaciela zostały bez trudu odparte.

W Karpatach miały miejsce liczne ataki rosyjskie, które w zachodnim odcinku trwały także przedwczoraj. Wszystkie te usiłowania przedostania się do linij naszych przeszkód rozbiły się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Walki na południe od Dniestru.

Na południe od Dniestru rozwinęły się walki w większych rozmiarach. Silniejszą grupę nieprzyjacielską wczoraj po dłuższych walkach odparto. Zabraliśmy 2.000 jeńców, 4 armaty i wiele materyału wojennego.

Wielka zdobycz wojenna.

W oficyalnym komunikacie rosyjskim sumę 29.000 jeńców, których zabrały wojska nasze od końca stycznia aż do czasu z przed kilku dni w walkach karpackich, uznano za fałszywą. Liczba ta tymczasem zwiększyła się na 64 oficerów i 40.806 żołnierzy. Do tego dodać jeszcze należy 34 karabiny maszynowe i 9 armat.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Zniszczenie X armii rosyjskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 22 lutego 1915.

Pościg po bitwie zimowej na Mazurach jest zakończony. Przy przeszukiwaniu lasów na północny zachód od Grodna, i przy zgłoszonych w ostatnich dniach walkach w obrębie Bobra i Narwi, dotąd wzięto do niewoli jednego generała komenderującego, dwóch komendantów dywizyi, czterech innych generałów i w przybliżeniu 40.000 żołnierzy, a dalej 75 armat i niestwierdzoną jeszcze dotąd liczbę karabinów maszynowych obok innego materyału wojennego.

Olbrzymie łupy wojenne.

Ogólny łup w walce zimowej na Mazurach wzrasta więc do dzisiaj do siedmiu generałów, przeszło 100.000 żołnierzy w jeńcach, przeszło 150 armat i bliżej jeszcze nie stwierdzoną ilość materyału wojennego, w tem karabiny maszynowe.

Ciężkie działa i amunicyę nieprzyjaciel niejednokrotnie zakopał albo zatopił w jeziorach. Tak koło Loetzen i w jeziorze Widminner wykopaliśmy, względnie wydobyliśmy z wody, 8 ciężkich dział.

Dziesiątą armię rosyjską generała bar. Siewersa można więc uważać za zupełnie zniszczoną.

Nowe walki.

Nowe potyczki poczynają się rozwijać koło Grodna i na północ od Suchej Woli.

Zgłoszone walki na północny zachód od Osowca i Łomży, jakoteż koło Przasnysza toczą się dalej.

W Polsce na południe od Wisły nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Uruchomienie gospodarstw w naszym kraju.

Kraków, 22 lutego.

Komitet Centralny Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu wniósł do rządu, jak to już donieśliśmy, memoryał w sprawie uruchomienia gospodarstw w Galicyi, Tekst memoryału, który znalazł się dzisiaj na naszem biurku redakcyjnem, wskazuje przedewszystkiem na konieczność przyjścia z pomocą krajowi naszemu, aby zabliźnić choć w części rany, wojną zadane. Chodzi w pierwszym rzędzie o kapitał obrotowy na zasiewy wiosenne, o wyżywienie rolników na czas do żniw, o inwentarz żywy i t. p. Pomoc na te cele powinna być dana natychmiast, jako zaliczka przyszłego odszkodowania, głównie w naturze, wyjątkowo w gotówce.

Memoryał przedstawia obszernie cyfry statystyczne odnoszące się do zniszczenia, wywywołanego wojną w 34 na razie powiatach zachodniej i częściowo środkowej Galicyi: statystyka pozostałych 48 powiatów przedstawioną będzie później, w miarę wypierania z nich wojsk nieprzyjacielskich. Obliczono, że dla tych 34 powiatów potrzeba 431,510.775 koron, dla całego kraju zaś potrzebny będzie conajmniej miliard. Wysokość szkód obliczono nadto, celem wyrównania koniecznych omyłek w ten sposób, że 34 powiaty podzielono na 5 grup, licząc procent uszkodzenia od 20%, a w każdej dalszej grupie o 20% wyżej.

Do grupy I (20% uszkodzenia) zaliczono: Białę, N. Targ, Oświęcim, Wadowice, Żywiec.

Do grupy II (40%): Chrzanów, Myślenice.

Do grupy III (60%): Brzozów, Kraków, Lisko, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Wieliczka.

Do grupy IV (80%): Bochnię, Dąbrowę, Grybów, Jasło, Kolbuszowę, Krosno, Limanowę, Mielec, N. Sącz, Rzeszów, Sanok, Strzyżów.

Do grupy V (100%): Brzesko, Gorlice, Jarosław, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Tarnobrzeg, Tarnów.

Memoryał przedstawia 6 tablic, zestawiających dla powiatów:

1. potrzebną ilość ziarna i kartofli do siewu,
2. nieodzowną ilość żywego inwentarza,
3. wyżywienie tegoż,
4. sprawienie koniecznych maszyn i narzędzi rolniczych,
5. utrzymanie czeladzi rolnej do żniw,
6. utrzymanie rodzin właścicieli i robotników do żniw.

Na ziarno i kartofle do siewu potrzeba okrągło 77 milionów koron; samo jednak wyasygnowanie tej kwoty byłoby niedostateczne, albowiem wobec widoków wyczerpania zapasów w Austryi, na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność porozumienia się z rządem węgierskim, celem zarekwirowania zapasów z Węgier, które się tam w znacznej ilości znajdują.

Na inwentarz żywy potrzeba 132 milionów koron (52.000 krów, 10.404 trzody i 207.996 drobiu).

Potrzebnej ilości koni memoryał nie wymienia. Potrzebną paszę obliczono na 78 milionów kor. Na maszyny rolnicze potrzeba 50 milionów kor., na utrzymanie czeladzi i rodzin właścicieli i robotników — 94 miliony kor.

Oprócz tych sześciu punktów, zwraca memoryał uwagę na następujące szczegóły:

1. Uruchomienie gospodarstw rolnych w Galicyi winno poprzedzić udzielenie pozwolenia na powrót do kraju i wydania listów bezpieczeństwa, dających możność właścicielom i urzędnikom gospodarczym swobodnego kursowania po kraju, nie zajętego operacyami wojennemi dla prowadzenia interesów z gospodarstwem połączonych.

† Ks. arcybiskup Edward Likowski.

Na gmachu Akademii Umiejętności czarna powiewa chorągiew, na znak, że nauka polska poniosła stratę. Strata to niezwykła, bo zrobiła wyłom nie tylko w kole naszych uczonych, ale w całym naszym narodzie. Odszedł z tego świata w tych czasach strasznej kośby śmierci jeden z najznamienitszych w narodzie, ten, który hetmanił na stolcu św. Wojciecha najstarszej dzielnicy Polski i dziedziczył najwyższe po królu dostojeństwo dawnej Rzeczypospolitej. Umarł arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. dr. Edward Likowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, od r. 1887 członek czynny krakowskiej Akademii Umiejętności, a od r. 1900 doktor honoris causa Wszechnicy Jagiellońskiej. Czterem arcybiskupom służył wiernie, znamienite oddając usługi wewnętrznej administracyi Kościoła ziemi wielkopolskiej, a gdy przyszło mu samemu, niestety zbyt późno, zbierać plon pracy i zasług i gdy przyoblekł purpurę Prymasów Polski, los dla jej dzieci tak obecnie nielitościwy, powalił tego, mimo wieku, zdawało się, żelaznego męża, po półrocznych zaledwie rządach.

Zmarły, długoletni biskup-sufragan poznański i zarządca tejże dyecezyi w czasie dwóch długich sedis wakansów arcybiskupich, wreszcie arcybiskup obu połączonych od roku 1821 dyecezyj, gnieźnieńskiej i poznańskiej, był może najwięcej ogółowi polskiemu znanym Poznańczykiem z tytułu swoich urzędów, swoich dzieł naukowych i swojej obywatelskiej działalności. Znało go każde dziecko wielkopolskie, bo na katechizmie ks. dra Likowskiego całe już generacye w W. Ks. Poznańskiem uczyły się nie tylko zasad wiary katolickiej, ale, gdy zamilknąć musiał język polski w szkole ludowej, także początków języka ojczystego. Znało go dalej całe duchowieństwo wielkopolskie, którego starszą część sam jako regent seminaryum duchownego w Poznaniu przed wybuchem walki kulturalnej wychował, i którego później, jako biskup-sufragan, tysiące wyświęcił i instytuował. Znała go najszersza ludność miast i wsi wielkopolskich, gdy zjeżdżał na wizytacyę, które zawsze z wielką sumiennością, unikając przesadnej pompy zewnętrznej, przeprowadzał, albo gdy przewodził przy wielkich obchodach obywatelskich, czy kościelnych.

Nazwisko jego tak zrosło się z Poznaniem i Wielkopolską, że trudno sobie tę ziemię bez niego wyobrazić, że trudno pomyśleć, iż ten czcigodny starzec o postaci wyniosłej a twarzy ascety, nie będzie już prowadził owej przewspaniałej zawsze wielkiej procesyi Bożego Ciała na tonącym w morzu kwiatów i dekoracyi spolszczonym na nowo Rynku poznańskim, że nie będzie już prezydował jak drugi Albertrandy na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, albo asystował na posiedzeniach poszczególnych jego wydziałów. Jako dziecko poznańskie, a później jako sekretarz wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyjaciół Nauk, tak zapamiętałem sobie zmarłego arcybiskupa w tych dwóch rolach, że i dziś jeszcze, po upływie lat kilkunastu, widzę go jak żywego. Był wiernym synem społeczeństwa, z którego wyszedł i służył mu wiernie przez całe swoje długie życie i stał się niejako patryarchą narodu, który w każdej ważnej lub krytycznej chwili pytał najprzód i słuchał, »co powie biskup Likowski«.

To też dumną była wielkopolska ziemia, gdy tego jej wybitnego syna, za jego owocne działania na polu naukowem i obywatelskiem, zaszczytne spotkało uznanie w innych dzielnicach kraju i u obcych; dumnem się czuło, gdy Akademia monasterska, u której niegdyś jako młody lewita zdobył sobie licencyata, w roku 1896 »motu proprio« nadeszła mu godność doktora teologii, gdy go nasza Akademia Umiejętności w r. 1887 zaliczyła między swoich czynnych członków i gdy nasz Uniwersytet Jagielloński, przy sposobności 500 letniego jubileuszu swego istnienia, wyniósł go razem z Henrykiem Sienkiewiczem do godności honorowego doktora. Zasłużone były tytuły tego uznania i wysokich odznaczeń, bo wśród wyczerpujących siły jednego człowieka prac w administracyi kościelnych urządzeń dyecezyi, w której przez lata całe w czasie choroby arcybiskupów i długoletnich wakansów — ostatni trwał 7½ roku — kierujące i decydujące zajmował stanowisko w całej dyecezyi — znajdował dość czasu na rozległą pracę naukową i to taką, która go postawiła w pierwszym szeregu polskich uczonych. On pierwszy zbadał gruntownie, źródłowo, podstawy Unii Kościoła ruskiego z rzymskim i pierwsze wogóle skreślił »Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 roku, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku«, a jego »Unia Brzeska w roku 1596«, poświęcona pamięci króla Zygmunta III, wielkiego kanclerza koronnego Jana Zamojskiego, kardynała Maciejowskiego, metropolity Pocieja i biskupa Terleckiego, ugruntowała jego naukową sławę i stała się jego trwalszym od spiżu pomnikiem.

Jako kapłan i obywatel dzielił wspólnie z wielkopolskiem społeczeństwem jego dole i niedole, i to więcej jego niedole niż dole. Mianowany w roku 1863, a zatem w 27 roku życia, przez arcybiskupa Przyłuskiego profesorem filozofii w seminaryum duchownem w Poznaniu, a w dwa lata później profesorem historyi kościelnej i prawa kanonicznego w temże seminaryum, pamiętał jeszcze zmierzch owego złotego okresu ruchu literackiego i naukowego w Poznańskiem, które, szczycąc się wtedy takimi mężami, jak hr. Tytus Działyński, Karol Libelt, Stanisław Koźmian, hr. August Cieszkowski, Jędrzej Moraczewski, biskup Janiszewski, Cegielski, Popliński, Kazimierz Jarochowski, przodowało w tej dziedzinie całej Polsce. Z przyczyn od społeczeństwa niezależnych, piękny ten ruch został złamany i przeniósł się do szczęśliwszego pod tym względem Krakowa i Warszawy. — Zmarły biskup i w końcu arcybiskup usiłował tradycye jego, choć w ścieśnionych bardzo granicach, podtrzymać w poznańskiem Tow. Przyjaciół Nauk, którego po śmierci autora »Ojczenasza« hr. Augusta Cieszkowskiego w r. 1894 był przewodnikiem aż do zgonu i które mu zawdzięcza nowy wspaniały gmach i znakomite powiększenie zbiorów muzealnych.

Smutne czasy walki kulturnej, która najsrożej wrzała w Wielkopolsce, a rozpoczęła się dwuletnią kaźnią więzienną arcybiskupa Ledóchowskiego i zamknięciem seminaryum poznańskiego, zmusiły go do czasowego opuszczenia kraju. Czas rozłąki z nim zużywał na prowadzenie studyów naukowych w Paryżu i na agitacyę, celem zyskania środków dla kształcenia się przyszłego duchowieństwa polskiego w uniwersytecie w Wyrzburgu i Monasterze. Nie ominęła go, jak wielu polskich duchownych i obywateli świeckich, kaźń więzienna, mianowicie za to, że nie chciał zdradzić tajnego, przez Rzym ustanowionego administratora archidyecezyi, którym był, co można dziś powiedzieć, kanonik metropolitalny w Poznaniu ś. p. ks. Witalis Maryański, były kapelan arcybiskupa Ledóchowskiego.

Walka kulturna skończyła się za rządów do ustępstw skłonnego papieża-dyplomaty Leona XIII. w r. 1886 z wielką szkodą dla kościoła polskiego w zaborze pruskim. Arcybiskup Ledóchowski, wyniesiony jeszcze w więzieniu pruskiem, które odbywał w Ostrowie, do godności kardynała, a następnie prefekta Propagandy wiary, zmuszony został przez tegoż papieża do rezygnacyi z arcybiskupstwa. Następcą jego został po raz pierwszy Niemiec, skromny proboszcz ks. Dinder z Gdańska, który jednak miał tyle rozpoznania i poczucia sprawiedliwości, że nie znając stosunków archidyecezyi, dobrał sobie do boku najlepszego jej znawcę ks. Likowskiego, mianując go kanonikiem katedry poznańskiej i oficyałem, a w

2. Uruchomienie może być przeprowadzonem tylko w tych powiatach, w których zostanie przeprowadzony porządek prawny, a więc powrót władz (starostwa, żandarmeryi i sądu), a w ślad za tem idące, a bardzo energiczne zarządzenia sanitarne, przyprowadzenie bezpieczeństwa osób życia i mienia, przeprowadzenie zwrotów w czasie wojny naruszonej własności prywatnej, przywrócenie normalnych granic zabranych gruntów i lasów, zwrot zrabowanych przedmiotów i inwentarzy i pilne przestrzeganie szkód polowych, które w ostatnim czasie były bezkarną klęską rolniczą kraju. — Konieczną jest również rzeczą, aby władze polityczne przestrzegały rozporządzenia ministeryalnego, wydanego na początku wojny, a tyczącego się udziału ludności rolniczej w pracach rolnych; należy zatem opanować i uregulować stosunki służbowe i robotnicze przez stworzenie normalnych kontraktów służbowych i robotniczych, a zwłaszcza przez ustawowe dopilnowanie należytego ich dotrzymania.

3. Jeżeli w czasach normalnych komunikacya jest niezbędną do prowadzenia gospodarstwa, to tembardziej obecnie, gdzie do zupełnie ogołoconych warsztatów rolnych wszystko sprowadzać przyjdzie, uważamy za zupełnie wykluczone rozpoczęcie akcyi bez przywrócenia normalnych stosunków komunikacyjnych, a przedewszystkiem ruchu kolejowego, pocztowego i odbudowy mostów.

4. Ponieważ praca nasza ma nietylko na celu puszczenie w ruch gospodarstw w kraju, wojną dotkniętych, ale i tem samem możliwie jak najszybsze ich dźwignięcie z dzisiejszego zastoju i upadku, co ufamy, że przy odpowiedniej, a wydatnej akcyi rządu i rolnictwa krajowego szybko nastąpić powinno, uważamy za konieczne i domagamy się stanowczo, aby równolegle z pierwszemi pracami gospodarczemi natychmiast powołanemi zostały do życia i pracę swoją rozpoczęły komisye, których zadaniem będzie zbadać i autentycznie ustalić stan szkód w gospodarstwach rolnych w Galicyi wojną spowodowanych. — Żądanie to jest dlatego natychmiast konieczne, ponieważ w miarę prac gospodarskich w pojedyńczych warsztatach rolnych, stan szkód zacierać się będzie i później bezwarunkowo dokładnie ustalonym by być nie mógł. — Żądamy, aby w komisyach tych obok władz wojskowych, cywilnych i krajowo-rolniczych, uwzględnione były także poważne czynniki ziemiańskie.

5. Dla dostarczenia rolnikom możności egzystencyi, oraz częściowo niezbędnego kapitału, winien rząd jak najrychlej przeprowadzić zupełną zapłatę wszelkich świadczeń wojennych, dokonanych przez rolników galicyjskich od początku wojny.

Memoryał domaga się w końcu, dla przeprowadzenia akcyi w kraju, oraz rozdziału przypadających kwot, tak w pieniądzach, jak i w naturze, ustanowienia:

1. Naczelnej komisyi krajowej z siedzibą w Krakowie. Na czele jej stoi namiestnik, którego zastępuje delegat namiestnictwa w Krakowie, a w skład komisyi wchodzą: ks. biskup krakowski, po 1 delegacie Wydziału krajowego i Krajowego Patronatu Spółek rolniczych, 2 delegatów c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, 2 delegatów c. k. Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego we Lwowie, 2 delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych. Komisya ma prawo kooptowania jeszcze 3 członków.

2. Komisyi powiatowych urzędujących w siedzibie każdego starostwa. Przewodniczący starostwa (względnie jego urzędujący zastępca), a w skład komisyi wchodzą: prezes Rady powiatowej, oraz prezes Oddziału Towarzystwa rolniczego, względnie gospodarskiego, względnie przez nich wydelegowani zastępcy, delegat Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych i delegat Konsystorza biskupiego.

3. Komisyi miejscowych. Te tworzy w swoim okręgu komisya pow., w ilości jednak nie więcej jak 20 w każdym pow.., a zasiadają w niej: Przedstawiciel duchowieństwa, większej własności i małej własności. Komisya krajowa ma prawo kontroli i ewentualnych zmian w tworzeniu tych komisyi.

Zjazd delegatów polskich komitetów wychodźczych na Morawach.

Komitet pomocy dla wychodźców polskich w Bernie (Franz-Josefstrasse 4) zawiadamia, że program projektowanego zjazdu obejmuje przedewszystkiem:

1) Sprawozdanie delegatów z poszczególnych miejscowości co do kierunków i rodzaju dotychczasowej pracy komitetów. Z poczynionych w tej mierze doświadczeń, które dyskusya uwydatni, wynikną praktyczne wskazówki na przyszłość. Sprawozdania te, treściwie spisane, należy potem złożyć u przewodniczącego zjazdu.

2) Poznanie i omówienie prawnej strony wychodźctwa, rzecz niesłychanie ważna ze względu na mylną często interpretacyę przepisów przez władze lokalne.

3) Omówienie stosunku komitetów do Wydziału krajowego, jako kierującej władzy opiekuńczej w sprawach wychodźczych, celem dostarczenia mu potrzebnych wskazówek i materyałów.

4) Obmyślenie sposobów udzielania pomocy i opieki słabszym grupom wychodźców, przebywających w małych osadach.

5) Omówienie akcyi pomocniczej w Europie i Ameryce dla Polski.

6) Sprawy szkolnictwa i oświaty na wychodźctwie.

7) Sprawę baraków dla wychodźców.

8) Sprawę datku 70-halerzowego, oraz dodatku mieszkaniowego dla pobierających zasiłek wojskowy.

Odnośnie do tej sprawy winni delegaci przywieźć na zjazd, lub nadesłać przed zjazdem dokładne listy: a) wszystkich osób danej miejscowości, które pragną ubiegać się o 70 hal. rządową zapomogę i mają po temu ustawowe warunki, b) tych osób, które już pobierają zasiłek wojskowy, a dotąd jeszcze nie otrzymały dodatku na mieszkanie.

W celu należytego zorganizowania zjazdu uprasza się:

1) o jak najrychlejsze zgłoszenie się tych komitetów i osad, które dotąd jeszcze tego nie uczyniły;

2) zglosić do tutejszego Komitetu referaty do powyższych punktów programu, oraz nadesłać krótki szkic referatów zamierzonych;

3) nadesłać pisemnie tutejszemu Komitetowi projekty, mające uzupełnić program zjazdu.

Dotychczas zgłosiło 16 Komiettów swój udział w przyszłym zjeździe. O terminie i miejscu zjazdu rozesłane zostaną listowne zawiadomienia wraz z szczegółowym programem zjazdu, rozszerzonym na podstawie nadesłanych projektów.

Kraków wśród wojny.

W chwili poważnej i ciężkiej, kiedy nawała wojenna biła groźnie o mury naszego miasta, ludność Krakowa spełniła swą powinność chlubnie. W okolicach najbliższych toczyła się bitwa zawzięta, łuny pożarów otaczały miasto pierścieniem ponurym, tygodniami huk dział rozlegał się tak donośnie, iż w naszych mieszkaniach szyby trzęsły się i drżały. Drżały szyby, lecz nie drżały serca. Jak przystało starodawnej stolicy, której odpierać wroga nie dziwota, Kraków przetrwał te chwile groźne ze spokojem i godnością: ani na chwilę nie zamarło w nim życie, ani na chwilę lęk nie ubezwładnił jego energii żywotnej: wśród huku dział z krwią zimną i spokojem męskim mieszkańcy Krakowa oddawali się swym zajęciom zwykłym i spełniali swe obowiązki zwykłe, jak w czasach normalnych.

W takich chwilach między załogą, broniącą miasta zagrożonego, a jego mieszkańcami, zawiązuje się silny węzeł moralny. I jeśli chlubą pozostanie znakomitego wodza załogi krakowskiej, że umiał wpoić w ludność miasta takie zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, to chlubą również pozostanie mieszkańców Krakowa, iż okazała, że w chwilach ciężkich umie być sile zbrojnej nie zawadą i ciężarem, ale sojusznikiem, którego spokój męski krzepi otuchę, podnieca odwagę. Bo nietylko w mężnych szeregach wojska, lecz i w zachowaniu się mężnem ludności cywilnej tkwi źródło siły niespożytej, jak na odwrót trwoga i poczucie niepewności jutra wśród mieszkańców byłyby czynnikiem ujemnym, rozkładowym i złowieszczym.

Najcięższe te chwile, chwile ogniowej próby dla naszego miasta, należą już do przeszłości, ufamy, już bezpowrotnej. Zawierucha wojenna oddala się od Krakowa, a pochód zwycięski wojsk austryackich uprawnia do nadziei, że przyszłość najbliższa przyniesie nam raczej oswobodzenie innych miast polskich, a nie zagrożenie Krakowa. Wiemy zresztą, iż, choćby nawet do tego przyjść miało, Kraków oczekiwać może takiej zmiany losu ze spokojem, bo, jak wszystkie czynniki, i on spełnił swą powinność: mieszkańcy chętnie i posłusznie zastosowali się do wskazówek władzy i zaopatrzyli w zapasy obfite, a zarząd miasta nagromadził zasoby tak poważne, iż Kraków nie potrzebuje się obawiać ewentualności, tak nawet nieprawdopodobnej, jak zupełne odcięcie i otoczenie jednej z najpotężniejszych twierdz świata. Nioma więc najmniejszej podstawy do obaw, by cośkolwiek zzewnątrz wstrząsnąć miało tym męskim spokojem Krakowa, który stanowi jego siłę i chlubę, a zaszczepić natomiast lęk i niepewność jutra, co siły żywotne paraliżuje i ubezwładnia. Dzięki dzielności wojsk, których załoga krakowska „pars magna fuit", rozwiała się zzewnątrz ta troska.

Jedyne miasto w kraju, w którem życie polskie bije tętnem żywem i ożywczem, miasto, stale dające innym przykład otuchy i niezachwianej ufności w przyszłość, Kraków w ciężkich czasach spełnił swą powinność chlubnie: spełni ją i w przyszłości zawsze, byle nic nie zachwiało jego sił moralnych, byle okazywano mu zawsze tę ufność, do której zdobył sobie prawo.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Odwiedziny Ekscelencyi Kuka w klinice psychiatrycznej. W sobotę dnia 22 b. m. po południu J. E. generał Kuk wraz z małżonką swoją zwiedził kinikę neurologiczno-psychiatryczną Uniwersytetu Jagiellońskiego z jej nowożytnemi urządzeniami. Klinika ta czynną jest dopiero od wybuchu wojny jako część szpitala klinicznego twierdzy, przeznaczona dla nerwowo i umysłowo chorych oficerów i żołnierzy. Po zwiedzeniu kliniki Jego Ekscelencya wraz z żoną swoją byli obecni na odbytem w tejże klinice posiedzeniu naukowem lekarzy szpitali krakowskich, na którem dyrektor kliniki, prof. dr Jan Piltz, przedstawił szereg zaburzeń umysłowych i nerwowych, powstałych u żołnierzy w czasie wojny. Na zakończenie przedstawił prelegent konieczność zwiększenia ilości miejsc w szpitalach dla tych chorych z powodu wciąż wzrastającej ilości chorób nerwowych i umysłowych z przedłużaniem się wojny, na trudne zadania lekarzy oraz pielęgniarzy, opiekujących się tymi chorymi. J. E. gen. Kuk dał wyraz żywemu zainteresowaniu i zadowoleniu z powodu nawskróś nowożytnych urządzeń tego szpitala.

Wskutek przedwczesnych pogłosek o nowych przepisach aprowizacyjnych, jakie krążą po mieście i niepokoją ludność, zauważyć było można żywszy ruch w tutejszych sklepach z żywnością w ostatnich trzech dniach. Zaniepokojeni spieszyli się z nabywaniem krup, tłuszczów, mąki, fasoli i t. d. Wobec tych objawów należy zaznaczyć, że do niepokojów i gorączkowych zakupów nie ma obecnie powodu. Nowe rozporządzenia nie są jeszcze urzędownie ogłoszone i będą się zapewne liczyły z interesami ludności miasta. W tym kierunku rozporządzenia będą gruntownie rozpatrzone zwłaszcza, że ludność cywilna jest zaopatrzoną i miasto posiada także wielkie zapasy żywności.

Przymus legitymacyjny dla cywilnych podróżnych. Z c. i k. Komendy dworca w Krakowie komunikują nam: Na mocy rozporządzenia wyższego zaprowadzony zostaje z dniem 25 lutego b. r. **przymus legitymacyjny dla cywilnych podróżnych** na wszystkich liniach kolejowych Galicyi, Śląska dolnego, Bukowiny, północnych Węgier przez następujące stacye przejazdu: 1) Trzebinia (w kierunku do Krakowa, Suchej i Granicy). 2) Chrzanów (w kierunku do Bolęcina); 3) Oświęcim (w kierunku do Skawiny); 4) Dziedzice (w kierunku do Żywca); 5) Piotrowice (w kierunku do Karwiny); 6) Bogumin (w kierunku do Cieszyna); 7) Morawska Ostrawa (w kierunku do Frydka Mistka); 8) Frydek-Mistek (w kierunku do Cieszyna); 9) Żylina (w kierunku do Cieszyna i Zwardonia); 10) Suchahora (w kierunku do Chabówki i Zakopanego); 11) Eperies (w kierunku do Nowego Sącza i Barlfa); następnie także na liniach Sucha—Skawina—Podgórze-Płaszów; 13) Sucha—Nowy Sącz; 14) Kraków—Biadoliny; 15) Trzebinia—Szczakowa—Mysłowice oraz Szczakowa—Granica; 16 Granica—Jędrzejów (Królestwo Polskie).

Legitymowanie się może nastąpić za pomocą paszportu do podróży, opatrzonego fotografią, a uzyskanego wedle postanowień rozporządzenia całego ministerstwa z dn. 15 stycznia 1915 Nr. 11 Dzup, albo wedle rozporządzenia całego ministerstwa węgierskiego z dn. 16 stycznia 1915 Nr. 285, dalej zapomocą zaopatrzonej w fotografię legitymacyi dla urzędników i sług państwowych i dworskich, wreszcie dla takichże funkcyonaryuszy państwowych lub prywatnych kolei i osób do ich rodziny należących, albo wreszcie zapomocą legitymacyj zaprowadzonych dla podróży koleją w myśl instrukcyi dla wojennego ruchu koleją.

Przymus legitymacyjny będzie najściślej przestrzegany.

Personal kolejowy stacyi Podgórze-Płaszów, znajdujący się obecnie w nader trudnem położeniu materyalnem, postanowił udać się z prośbą do Ekscelencyi komendanta twierdzy z prośbą o pomoc przez wyjednanie, względnie przyznanie zapomogi w formie dodatku wojennego.

W przeciwieństwie do personalu maszynowego i czynnego przy jazdach, którego pobory wzrosły w czasie wojennym blisko trzykrotnie (maszyniści zarabiają czasem po 550 koron miesięcznie tytułem dodatku za czas w służbie spędzony, tak zwany „Stundengeld"), pobory personalu stacyjnego nie zdobyły żadnej zwyżki, a co dziwniejsze, personalowi, zajętemu przy przesuwaniu wozów, odjęto na czas wojny, pobierany poprzednio dodatek „Verchubzulage" miesięczny po 30 koron.

Wobec tego wybrana delegacya personalu udaje się z prośbą do jego Ekscelencyi Kuka w nadziei, że ich uzasadnioną prośbę uwzględnić raczy.

Dodatek drożyźniany dla urzędników. Dotąd sprawa dodatku drożyźnianego dla urzędników, którzy pozostali w Krakowie, załatwioną nie została i jak w kołach urzędniczych zapewniają, przyznanie tego dodatku natrafia na wielkie trudności w ministerstwie skarbu. Rząd nie chce przyznać między innemi krakowskim urzędnikom dodatku dlatego, że wszyscy urzędnicy go nie dostali.

Poranek chopinowski, zapowiedziany na niedzielę 28 b. m., odbędzie się w sali kinoteatru T. S. L. (ul. Podwale).

Z Uniwersytetu ludowego. Dzisiaj i jutro o 6-ej wykłady dra Filipa Eisenberga »O walce z epidemiami«.

We czwartek wykład prof. Jana Drozdowskiego: »O muzyce, jako czynniku wychowawczym«.

Najechanie samochodu na wóz tramwajowy. Wczoraj po południu najechał jakiś samochód wojskowy na jadący wóz tramwajowy Nr. 2 w Rynku głównym naprzeciw Krzysztoforów i uszkodził przednią część tego wozu. Samochód pomknął dalej, a uszkodzony wóz musiano odprowadzić do remizy. Z powodu wypadku nastąpiła chwilowa przerwa w ruchu tramwajowym na linii w stronę parku Krakowskiego.

W niewoli. Otrzymujemy informacyę z prośbą o ogłoszenie, że p. Wojciech Grzybowski, urzędnik Rady powiatowej w Ropczycach, wzięty pod Dęblinem do niewoli, znajduje się razem z wielu jeńcami-Polakami w Astrachaniu.

Na cele Legionów. „Oesterreichs Illustrierte Zeitung" poświęca swój numer z 21 b. m. Legionom polskim. Interesujący tekst pióra znanego literata legionisty p. Juliusza Kadena omawia powstanie i organizacyę Legionów, zawiera ponadto zajmujące sylwetki naszych dowódców i barwne opisy poszczególnych walk. Na część illustracyjną składają się oryginalne rysunki legionisty p. Leopolda Gottlieba, przedstawiające znane dziś z wielu opowiadań postacie z Legionów, jak brygadyera Piłsudzkiego, Beliny, Sosenkowskiego i wielu innych. Ponadto znajduje się w zeszycie wiele fotograficznych zdjęć, zebranych na polach walk Legionów.

W braku dotychczasowych większych wydawnictw tego rodzaju — powinien ten zeszyt stanowić miłą pamiątkę dla każdego przyjaciela Legionów, zwłaszcza, że 40% ceny numerów sprzedanych w sekretaryacie N. K. N. przeznaczonych jest na Legiony. Numera w cenie 1 K nabywać można w Krakowie jedynie w Sekretaryacie N. K. N. (Rynek 22). Tamże dostać można aktualne broszury „Jak Moskale rządzą Królestwem Polskiem" i „Polska między Wschodem a Zachodem", dalej gazetę Legionów „Wiadomości polskie", karty polowe pocztowe Legionów i inne wydawnictwa, z których dochód przeważnie w całości przeznaczony jest na Legiony, poparcie więc odpowiednie tych wydawnictw ze strony publiczności jest zarazem finansowem poparciem Legionów. Należy się też spodziewać, iż nigdy nie braknie im chętnych kupców i amatorów, zwłaszcza, że wydawnictwa te wszystkie będą miały po wojnie historyczną wartość.

Prywatne gimnazyum realne w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą nam:

Już trzeci rok z rzędu istnieje tutaj i prosperuje gimnazyum realne, liczące obecnie pięć klas z prawami szkół publicznych. Zakład ten ma wprawdzie zapewnioną przyszłość przez zapis ś. p. dra Florkiewicza w kwocie około 200.000 koron na szkołę średnią w Zakopanem, z obciążeniem tej kwoty na dożywocie dla siostry ofiarodawcy, w tym jednak roku musi się borykać z trudnemi warunkami finansowemi. Wskutek chwilowego zajęcia części Galicyi przez nieprzyjaciela, zmuszonych było wiele rodzin szukać schronienia u podnóża Tatr. To spowodowało znaczny napływ młodzieży do gimnazyum zakopiańskiego — młodzieży różnych kategoryj — a najwięcej uczniów gimnazyum klasycznego.

Ulegając naleganiom rodziców uczniów i za zgodą dra Józefa Żychonia, prezesa Towarzystwa, które założyło zakład i utrzymuje, zmuszony był kierownik gimnazyum realnego, dr Jan Jarosz, przyjąć wszystkich zgłaszających się uczniów. — Wskutek tego są w zakładzie uczniowie zwyczajni (z gimnazyum realnego), prywatni, względnie nadzwyczajni (z gimnazyum klasycznego), a nawet, jako nadzwyczajni, uczniowie szkół realnych.

Zarząd gimnazyum dokłada starań, aby przyjść z pomocą uczniom, pazbawionym możności ukończenia w tym roku szkolnym nauki w szkołach rządowych i w tym celu czyni zabiegi, aby uczniowie gimnazyum klasycznego korzystali z tych samych praw, jak uczniowie miejscowego gimnazyum realnego (prawo publiczności), aby dla uczniów nadzwyczajnych i obcych, tak gimnazyalistów, jak i realistów, zgłaszających się bardzo licznie do egzaminu, utworzono komisye egzaminacyjne z prawem wydawania świadectw urzędowych i aby uczniowie klasy ósmej mogli zdawać w tym roku szkolnym egzamin dojrzelości w Zakopanem.

Rada szkolna krajowa, uznając słuszność tych żądań, poleciła drowi Janowi Leńkowi, dyrektorowi gimnazyum II. w Tarnowie, jako swemu delegatowi, odbyć dokładną lustracyę zakładu i przedłożyć odpowiednie sprawozdanie. Od wyniku tego sprawozdania zależeć będzie uwzględnienie tych wyjątkowych potrzeb zakładu.

Gruntowna lustracya odbyła się od 19 stycznia do 6 lutego. Spodziewać się należy, że pragnienia zebranej tu młodzieży z różnych stron Galicyi będą spełnione — a zarząd gimnazyum będzie mógł i pod względem formalnym wypełnić swe zadanie, gdyż na polu wychowawczem oddaje, jako jedyny, normalnie od początku wojny funkcyonujący, zakład średni w Galicyi, wielkie usługi społeczeństwu.

O najlepszych chęciach Rady szkolnej krajowej świadczy już ten fakt, że — jak się dowiadujemy — robi ona już teraz starania w ministerstwie oświaty, aby w Zakopanem utworzono komisye egzaminacyjne dla uczniów szkół realnych i gimnazyów klasycznych.

O ile te postulaty zarządu zakładu zostaną uwzględnione, uniknie poważna liczba młodzieży utraty jednego roku, gdyż w pierwszem półroczu zapisało się do zakładu około 200 uczniów, w drugiem przybyło jeszcze kilkunastu, a poważna liczba kandydatów zgłasza się do zdawania egzaminów.

Pisma i książki dla jeńców Polaków. Z Duna-Szerdahely na Węgrzech piszą nam: Między jeńcami rosyjskimi, znajdującymi się na Węgrzech w Duna-Szerdahely, jest około 1.000 Polaków z Królestwa Polskiego i Litwy.. Są między nimi liczni inteligenci, są chłopi robotnicy, są i tacy, którzy tylko umieją się modlić po polsku. Władze wojskowe węgierskie zezwoliły jeńcom tym na czytanie pism polskich i książek, w Austryi i z Austryi lub Węgier kupionych i nadesłanych, oraz na naukę języka polskiego analfabetom, co inteligenci chętnie czynią. Niestety jeńcom tym dokucza ogromnie brak polskich pism i książek do czytania, oraz podręczników szkolnych. To też tą drogą zwracamy się do ofiarności naszych rodaków, by nam w tej ciężkiej dla nas chwili podali rękę i zechcieli nadsyłać nam książki do czytania, podręczniki szkolne i gazety polskie, za co z góry serdecznie dziękujemy. Przesyłki można nadawać pod adresem Jan Mietliński lub Wład. Zółtomirski, Duna-Szerdahely, Kriegsgefangenen Lager, Węgry.

Nowe pismo polskie. »Dziennik Kijowski« donosi, że w grudniu z. r. wyszedł z pod prasy w Kijowie pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa literackiego p. t. »Pióro«.

Ze świata.

Hołd uchodźców polskich Franciszkowi Kwapilowi w Pradze. Dnia 16 b. m. obchodził głośny pisarz czeski, Franciszek Kwapil, 60-tą rocznicę swych urodzin. Prasa czeska pospieszyła zgodnie z wyrazem hołdu dla sędziwego bojownika pióra. Również w imieniu Polaków zjawili się z życzeniami w jego domowem zaciszu red. Chyliński, dr Lucyan Rydel i prof. historyi literatury w uniwersytecie Jagiellońskim, dr Tadeusz Grabowski.

Jak wiadomo, Fr. Kwapil jest wybornym tłomaczem Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka i w. in. na język czeski.

Mianowania w armii austryackiej. Pułkownikiem mianowany został Franciszek Latinik w 100 p. p.; podpułkownikami mianowani zostali: major Artur Nowakowski w sztabie artyleryi; major Mieczysław Kuliński w 100 p. p.; major Juliusz Chrzanowski, profesor w terezyańskiej akademii wojskowej, oraz major Wiktor Niesiołowski, profesor jak wyżej; kapitanami mianowani zostali nadporucznicy: Antoni Biejkowski, 56 p. p.; Hugo Wisiak, 76 p. p., Zdzisław Nowakowski, 10 p. p.; nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali por. Rychlicki i Stan. Zawadowski.

Fałszywe 100-koronówki. Niedawno donieśliśmy, że w Ostrawie Morawskiej i okolicy pojawiły się podrobione noty papierowe na 100 koron i że w jednym z handlów w Ostrawie Morawskiej właściciel handlu, otrzymawszy taką podrobioną notę, spowodował interwencyę władz. Sprawą tą zajęły się później pisma wiedeńskie, a »Zeit« z tego powodu donosi:

Fałszywe noty 100-koronowe, które obiegają w ostatnich dniach, są nieźle podrobione i trzeba się dobrze w nie wpatrzeć, ażeby rozpoznać fałszerstwo. Władze wyznaczyły znaczną nagrodę za odkrycie fałszerza. Ponieważ Bank austro-węgierski, któremu przysługuje emisya not bankowych, nie przyjmuje za fałszywą notę żadnej odpowiedzialności, więc stratę ponosi ten, kto taką notę otrzyma i nie może dalej w obieg puścić.

Najważniejsze cechy tych podrobionych not 100-koronowych są następujące: Na stronie, zawierającej tekst węgierski, w lewym górnym rogu wyraz »bárki« nie ma nad literą »a« akcentu. Litery na stronie węgierskiej mają krój wyższy i otoczone są szerszym białym rąbkiem, niż na notach prawdziwych. Liczba »100« pod głową kobiecą na stronie węgierskiej i cały ornament, otaczający tę liczbę, nie są tak wykończone, jak na notach prawdziwych. Noty podrobione składają się z dwóch cienkich papierów, przyklejonych do siebie. To też pojawiają się na nich, zwłaszcza po niejakiem zużyciu, pęcherzyki. W dotknięciu są one tłuste. Na nocie prawdziwej można pod palcem wyczuć po stronie austryackiej napis: »Hundert Kronen«, firmę »Oesterreichisch-Ungarische Bank«, tudzież tekst postanowień karnych — na nocie fałszywej nie można pod palcem nic wyczuć.

Jeńcy jako robotnicy w kopalniach. Jak podaje „Kattowitzer Zeitung", wziął zastępca naczelnego wodza szóstego korpusu armii z kilku oficerami udział w zebraniu przedstawicieli górnośląskiego przemysłu, które się odbyło w lokalu stowarzyszenia górniczego i hutniczego. Omawiano kwestyę zajęcia jeńców wojennych jako robotników kopalnianych w górnośląskich kopalniach.

W Polsce gorzej aniżeli w Belgii. Pisma polskie i angielskie w Waszyngtonie zamieściły z końcem stycznia b. r. następujące wiadomości pod powyższym tytułem: Do władz waszyngtońskich i do biura zjednoczonej prasy donoszą, że na terenie Królestwa Polskiego znaleźli się już przedstawiciele instytucyi ratunkowej imienia Rockefellera, jak również amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ostatnio przebywali oni w Piotrkowie. Sprawozdanie ich brzmi, że w Polsce zniszczenie jest tak okropne, że przewyższa ono ogrom klęski w Belgii. Nędza nie do opisania, spustoszenie nie do wiary. Pomoc natychmiastowa jest konieczna, gdyż w jednych okolicach ludzie mrą z głodu, żywią się padliną końską, mchem i tartą słomą, w innych, gdzie władze rosyjskie zdołały z jaką taką pospieszyć pomocą, na głowę wydzielana jest tylko ćwiartka chleba na cały dzień.

Proklamacya burmistrza m. Chicago na rzecz Polaków. Donieśliśmy już, iż w dniach 23 i 24 stycznia odbyło się w Chicago publiczne zbieranie składek na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wypadkami wojny w Galicyi i Królestwie Polskiem. Burmistrz m. Chicago wydał do ludności proklamacyę, w której wezwał wszystkich do współudziału w tej akcyi. Proklamacya ta brzmiała, jak następuje:

»W liczbie cierpiących z powodu wojny europejskiej, która niszczy państwa i tysiące ludności, nikt nie cierpi większej nędzy i nie potrzebuje bardziej pomocy, aniżeli Polacy, pozostający pod rozkazami głównych stron wojujących, to jest Niemiec, Rosyi i Austryi. Kwiat narodu polskiego stanowi pierwsze szyki armij walczących mocarstw, a rodziny polskie skazane są na śmierć głodową i wszelką grozę wojny. Tysiące umierają z powodu braku chleba i dachu nad głową. Prośba o pomoc tych nieszczęśliwych przychodzi do nas, mieszkańców Chicago. Związek Narodowy Polski zajął się w Chicago zbieraniem składek na dochód tych nieszczęśliwych w dniach 23 i 24 stycznia.

Ja, Carter H. Harrison, mayor miasta Chicago, na mocy prawa nadanego mi przez Radę miejską rezolucyą, zwracam się do obywateli miasta z apelem, by przyczynili się do utworzenia i powiększenia funduszów na rzecz tego godnego narodu i niniejszem mianuję komitet, złożony z obywateli miasta Chicago, który to komitet zajmie się zbieraniem funduszów w dniach 23 i 24 stycznia.

Do komitetu weszli najwybitniejsi Polacy i Amerykanie w Chicago, między innymi ks. biskup Paweł Rhode, Emilia Napieralska, dr Adam Szwajkart i inni.

Liczne zdjęcia z Przemyśla przynosi ostatni numer »Nowości Ilustrowanych«, który tą nową seryą fotografij, przywiezionych aeroplanem, daje dokładne pojęcie, co się dzieje w oblężonej twierdzy.

Poza tem numer ten odznacza się, jak zwykle, doborem i obfitością interesujących illustracyj i artykułów, z których należy wymienić: »Szlakiem Legionów« (z licznemi fotografiami), »Pociąg pancerny«, »Nasi saperzy przy pracy« i inne. Całość numeru dopełnia dowcipna kronika i liczne illustracye ze wszystkich terenów wojny.

Lista strat Nr. 127 zawiera następujące nazwiska zabitych i rannych oficerów-Polaków: Nadpor. rezerwowy dr Rudolf Jordan, 96 p. p. posp. ruszenia, zabity; chorąży rezerwowy Stefan Ziemba, 16 p. obrony krajowej, zabity; rezerwowy kadet Walter Geringer, 98 p. p., ranny; porucznik Jan Kozłowski, 34 p. p. posp. ruszenia, ranny; porucznik Waleryan Więtki, 34 p. p. posp. ruszenia, ranny.

---

rok później biskupem sufraganem dyecezyi. Nieszczęsne prawo notyfikacyi, zdobyte przez rząd na papieżu skutkiem ustępstwa stronnictwa centrum w Sejmie pruskim wyłącznie odnośnie do dyecezyj polskich przy mianowaniu proboszczów, stało się odtąd źródłem wiecznego sporu między władzą kościelną w Poznaniu i Gnieźnie a władzą państwową. Ingerencya władz rządowych w sprawach administracyi kościelnej stawała się coraz natarczywszą i zatruwała życie tak arcybiskupów, jak ich zastępców. Arcybiskup Dinder stargał sobie rychło nerwy w tej wiecznej walce.

Gdy po 4letnich rządach odszedł z tego świata, objął rządy tymczasowe ks. biskup Likowski do spółki z zacnym kanonikiem Dorszewskim, któremu podlegała dyecezya gnieźnieńska. Ks. biskup Likowski, jako silniejszy indywidualnością, wykształceniem i sprężystością administracyjną, rządził właściwie całą archidyecezyą. Postawiony przez kapitułę na pierwszem miejscu na kandydata arcybiskupiego, nie uzyskał zatwierdzenia rządowego. Upadek nagły Bismarcka wytworzył pewną zmianę w stosunku rządu do Polaków. Rząd hr. Capriviego skłonny był do zamianowania arcybiskupa polskiej narodowości. „Mowa toruńska" proboszcza wrzesińskiego i posła sejmowego ks. Stablewskiego, owa słynna „oratio pro archiepiscopatu", o której w owym czasie obszernie pisałem w „Nowej Reformie", utorowała temuż drogę do pałacu arcybiskupiego w Poznaniu, głównie za staraniem ś. p. Józefa Kościelskiego, który, jak wiadomo, był wtedy „persona grata" u cesarza. Ks. biskup Likowski pozostał na stanowisku oficyała i wikaryusza generalnego, a w czasie ostatnich lat rządów arcybiskupa Stablewskiego, gdy tenże ciężko chorował, znowu był właściwym kierownikiem całej archidyececzyi, aż po śmierci arcybiskupa urzędowym jej za wolą kapituły został administratorem, na którem to stanowisku w czasie 7½-letniego interregnum, straszne, mało na zewnątrz znane, lecz w setnych dokumentach konsystorskich stwierdzone, staczać musiał utarczki i walki z coraz gwałtowniejszą, przez hakatyzm podsycaną, preponderancyą państwową.

Zmagał się z nią z całą siłą swej niespożytej natury, dźwigał ten krzyż z zaparciem się siebie i na tej ustawicznej walce stargał ostatecznie siły. Nie starczyło mu ich, gdy z chwilą wybuchu wojny zacnej pamięci papież Pius X. przeparł swoje żądanie, o które walczył od śmierci arcybiskupa Stablewskiego, że na tronie św. Wojciecha zasiadać winien zawsze Polak. Sterana pracą i ustawiczną walką prawica jego zdołała zaledwie pół roku dzierżyć pastorał dawnych prymasów Polski, legł nagle prawie na posterunku, którego praw i dostojności bronił przez lat tyle. Nie doczekał się świtania jutrzenki lepszych czasów, o którem marzył w swoim pierwszym Liście pasterskim. W ciemnym pomroku pozostawił społeczeństwo, którego był orędownikiem i ozdobą.

I znowu Wielkopolska, a z nią Polska cała z trwogą patrzy w przyszłość pełną zagadek i niespełnionych dotąd nadziei.

Fr. Sal. Krysiak.

Akcya ratunkowa dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Jak donoszą „Poln. Nachrichten", u hr. Stuergkha odbyła się narada w sprawie akcyi zapomogowej dla Galicyi, w której wzięli udział: hr. Stuergkh, minister Morawski, namiestnik Korytowski, marszałek Niezabitowski, prezes Koła polskiego Biliński, prezes centralnego komitetu Towarzystw rolniczych Czartoryski i referent tego komitetu hr. Scipio.

Obrady prezydyum Izby.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

W gmachu parlamentarnym odbyło się wczoraj przed południem na zaproszenie prezydenta Izby posłów Dr. Sylwestra, posiedzenie członków prezydyum, o którem wydano następujący komunikat:

Członkowie prezydyum Izby poselskiej zebrali się wczoraj o godz. 11 przed południem. Prócz Dr. Sylwestra przybyli wiceprezydenci German, Jukl, Pernerstorfer, Pogacznik, Romańczuk i Zdarsky. Wicepr. Malfatti nie mógł się zjawić.

Prezydent wspomniał o świetnych czynach armii, stojącej w polu i żołnierzom wyraził najserdeczniejsze pozdrowienie. Ich czyny bohaterskie pozostawiają w cieniu wszystko, co dotąd było. Prezydent wyraził nadzieję, że olbrzymie ofiary krwi i mienia, ponoszone teraz, wyjdą na dobro ludów monarchii. Prezydent prosił o upoważnienie do wysłania pozdrowienia dla armii.

Przystąpiono do porządku dziennego. Obrady trwały do godz. 2 po południu. W czasie obrad nadeszło od hr. Stuergkha zawiadomienie, że gotów jest dzisiaj o godz. 11 przed południem odbyć z członkami prezydyum Izby poselskiej wspólną konferencyę o sprawach aktualnych. Przedmiot narad będzie na dzisiejszej konferencyi przedłożony hr. Stuergkhowi, aby także on był w możności powziąć swoją decyzyę.

Konferencyę uznano za ściśle poufną. Członkowie prezydyum będą odtąd regularnie raz na miesiąc się zbierać na wspólną naradę.

Z obrad Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

(Komunikat z posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu z 20 stycznia. Ciąg dalszy.)

Wobec 51 członków Koła polskiego, kilku członków Izby panów i posłów sejmowych, prezes Koła, dr Leo, zagaja posiedzenie i wita przybyłych członków. Mowa prezesa dr Lea podana była w onegdajszym komunikacie. Dr Leo powitał następnie ministra dla Galicyi, Zdzisława Morawskiego.

Minister Morawski podziękował za łaskawe słowa powitania i zaznaczył, że świadom jest odpowiedzialności, która cięży na nim w obecnej wyjątkowej, a dla kraju tak dotkliwej chwili. Otuchę widzi w tem, że właśnie w takiej chwili nie powinno i nie może być rozbieżności programów, jeden bowiem cel wszystkim przyświecać powinien, cel odbudowy kraju, nad którym roztoczyć ojcowską swą opiekę Najjaśniejszy Pan niejednokrotnie obiecał. Do tej wspólnej pracy przystępuję — rzekł minister — za to ręczę, z dobrą wiarą, z silną otuchą i rzetelną sumiennością. Minister prosi o radę i pomoc Koła, w tem życzliwem uwzględnieniu, że im bardziej zawiłe i ciężkie stosunki panują w kraju, tem trudniejsze też stanowisko ministra dla Galicyi.

Następnie przemawiał poseł Czajkowski, który podniósł w gorących słowach zasługi dra Lea jako prezesa Koła i inicyatora Legionów polskich.

Poseł Średniawski: Ustępujący prezes przewodniczył Kołu w czasie, gdy rozgrywały się ważne sprawy. Przeprowadzenie reformy wyborczej, zależnej od kompromisu z Rusinami, należało do ciężkich zadań, a wielkie zasługi około tego dzieła, choć trochę wyrównującego różnice wśród klas ludności, położył dr Leo. Po wybuchu wojny doprowadzenie do skutku N. K. N. przyszło po usilnych zabiegach i staraniach dra Lea. Dla wielkich rzeczy umiał być wielkim, więc mu za to, co działał, cześć!

Poseł German: Przed trzema laty daliśmy Kołu najdzielniejszego z pośród siebie, aby pełnił ciężkie i odpowiedzialne obowiązki prezesa Koła. Obecnie, gdy wraca w nasze szeregi, cieszymy się, że odzyskaliśmy tak znakomitego towarzysza. Za jego pracę i trudy, za przykrości, które musiał ponieść, dziękujemy mu serdecznie, a za wielki czyn przez danie inicyatywy do stworzenia Legionów polskich żywimy dla niego niewygasłą wdzięczność.

Po przemowie dra Lea, który podziękował za wyrażone mu uczucia, pos. German referował o zmianie §§ 3 i 20 statutu Koła.

Prezes Leo stwierdza należyte wezwanie członków Koła na posiedzenie, zgodnie z postanowieniami § 21 statutu.

Posłowie Lisiewicz i Śliwiński uważają proponowaną zmianę, że Koło może wybrać prezesem swoim osobę, która nie piastowała w chwili wyboru mandatu poselskiego do Rady państwa, za niedopuszczalną ze względów zasadniczych, bo Koło jest organizacyą wybranych posłów i reprezentacyą ludności kraju w austryackiej Radzie państwa.

Poseł Śliwiński zaznacza, że przez wprowadzenie do Koła innych elementów, zatracamy charakter i legalną istotę reprezentacyi, co szczególnie na zewnątrz może wywołać zarówno w parlamencie, jak i u rządu, kwestyonowanie legalności naszej urzędowej reprezentacyi. Dlatego mówca protestuje przeciw wprowadzaniu takich wniosków na porządek dzienny i żąda zapisania protestu w protokóle.

Poseł Głąbiński imieniem demokratów narodowych składa następujące oświadczenie: Zmiana § 3 statutu Koła jest tak zasadnicza, że ze względu na dalcko idący praecedens na przyszłość nie można się za nim oświadczyć. Natomiast będziemy głosowali za zmianą § 20, za którą zawsze się oświadczamy.

Poseł Gross polemizuje z pp. Lisiewiczem i Śliwińskim. Zaznacza, że w czasach spokojnych jest miejsce na zarzuty formalne, ale w czasie, gdy się rozstrzyga »Być czy nie być«, należy na czele Koła polskiego postawić męża, którego uważamy za najlepszego. Przyszłe losy naszej ojczyzny mogą zależeć od dobrego lub złego kierownictwa Koła i dlatego właśnie w poczuciu odpowiedzialności wobec narodu, należy głosować za zmianą statutu.

Za zmianą statutu przemawiali pp: Czajkowski i Długosz, poczem przemawiał referent German. W głosowaniu zmianę § 3 przyjęto wszystkimi głosami przeciw dwom, przy wstrzymaniu się pięciu od głosowania; zmianę § 20 przyjęto jednomyślnie.

Poseł Głąbiński oświadczył, że skoro zmiana § 3 statutu została ustaloną, w tej wyjątkowej chwili chodzi o to, aby prezes Koła otoczony był powagą jednomyślnego wyboru i dlatego głosować będzie na Eksc. Dr. Leona Bilińskiego. Chcemy wierzyć, że nowy prezes odda się wytrwale swemu zadaniu pełnemu odpowiedzialności i że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby sobie zapewnić chlubną kartę i w historyi Polski.

Po wyborze Dr. Bilińskiego prezesem i wprowadzeniu go do sali przez sekretarza Jabłońskiego, Dr. Leo, składając Dr. Bilińskiemu w imieniu obecnych serdeczne życzenia z naciskiem wskazał na solidarność wyboru i zakończył: Pod Twojem dowództwem pójdziemy w bój polityczny o największe dobra narodu polskiego. Niechże Ci Bóg szczęści!

Mowę Dr. Bilińskiego podano w osobnym komunikacie. Sprawozdania z dalszych części posiedzenia podane będą stopniowo w najbliższym czasie.

Uczczenie Dra Leo.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Członkowie grupy demokratycznej Koła polskiego urządzili w niedzielę wieczorem zebranie na cześć ustępującego prezesa Koła polskiego dra Lea, aby mu wyrazić radość, że wstępuje znowu w ich szeregi. W zebraniu wzięło także udział kilku byłych posłów sejmowych i członek Wydziału krajowego dr Jahl.

Ostrzeżenie przed przedwczesnym powrotem do kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Z powodu braku żywności w opróżnionych przez nieprzyjaciela częściach Bukowiny, powrót do kraju nie jest jeszcze wskazany. Wydawanie kart jazdy dla wychodźców z Bukowiny zostało jeszcze wstrzymane. Ostrzega się także tych wychodźców z Bukowiny, którzy rozporządzają środkami żywności, przed następstwami za wczesnego do kraju powrotu.

Po zgonie ks. arcybiskupa Likowskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 23 lutego.

Kondolencye.

Król bawarski nadesłał kapitule dyecezyalnej swoje współczucie z powodu zgonu ks. arcybiskupa Likowskiego. Telegramy kondolencyjne nadesłali dalej: minister **Morawski**, generał **Hindenburg** oraz liczni dygnitarze duchowni i świeccy.

Telegram ministra Morawskiego brzmi:

> Z powodu niepowetowanej straty, jaką poniosła archidyecezya poznańska przez śmierć niezapomnianego i znakomitego duszpasterza, proszę przyjąć wyrazy mojego najszczerszego współczucia.

Nominacya biskupa-sufragana w Poznaniu.

Wrocław, 23 lutego.

»Schles. Volksztg.« donosi:

Papież zamianował regensa seminaryum ks. kanonika Dr. Jedzinka w Poznaniu biskupem sufraganem poznańskim. Tuż przedtem ks. Jedzinek zamianowany został proboszczem kapituły poznańskiej.

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 22 lutego 1915.

Na wschód od Ypern wczoraj znów zajęliśmy jeden rów strzelecki. Kontrataki nieprzyjacielskie na zyskane stanowiska pozostały bez rezultatu.

W Szampanii także wczoraj panował stosunkowy spokój. Liczba wziętych przez nas do niewoli Farncuzów w ostatnich tamtejszych walkach podwyższyła się na 15 oficerów i przeszło 1.000 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela w zabitych okazały się nadzwyczajnie wielkiemi.

Na nasze stanowiska na północ od Verdun nieprzyjaciel wczoraj i dzisiaj w nocy podjął bezskuteczne ataki.

W Wogezach po walce zajęto miejscowości Hohrod i Stossweier.

Zresztą nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Walki nad granicą Serbii.

Wiedeń, 23 lutego.

„Der Morgen" donosi za budapeszteńskim „Az Est" pod datą 21 lutego:

Sawa wystąpiła znacznie z brzegów tak, że **Syrmia** i **Maczwa** znajdują się **pod wodą**. Z powodu fal nie można dojrzeć przeciwległego brzegu gołem okiem. Serbowie usiłują więc przy **Mitrowicy**, gdzie łożysko rzeki jest najwęższe, niepokoić nasze wojska. Przed dwoma dniami zasypali Serbowie Zemlin granatami. Przytem zabite zostały dwie osoby, wiele domów zniszczonych.

W odpowiedzi na to **rozpoczęły nasze ciężkie działa bombardowanie Belgradu.** Działanie dokładnie można było obserwować. Poszczególne granaty znosiły całe piętra z domów. Szczególne szkody poniósł hotel Moskwa i dzielnica bankowa.

Stan wojenny w całej Rosyi.

Wiedeń, 23 lutego.

„Sonn-und Montagszeitung" donosi z Kopenhagi pod datą 21 lutego:

Jak podają dzienniki petersburskie, **został ukazem carskim ogólny stan wojenny rozciągnięty także na Rosyę poza europejską.**

Anglicy o klęskach rosyjskich.

Berlin, 23 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z Medyolanu pod datą 20 lutego:

Artykuł wstępny »Timesa« omawia wedle depeszy »Corriere della Sera« położenie w Prusiech wschodnich, jak następuje:

Niemcy uwolnili swoje lewe skrzydło, wypierając silny nacisk naprzód w obszar rosyjski, **aby odciąć główną linię Petersburg—Warszawa,** zagrożoną już przez równoczesny pochód w Królestwie Polskiem w kierunku Ostrołęki. Gdyby osiągnięto linię kolejową, **utrzymanie Warszawy zostałoby wielce zagrożone.** Moskale odpierali dotychczas podobne ataki; żaden z nich nie był jednak tak **straszliwy i tak dobrze zorganizowany jak obecny.** Moskale walczą z wielką odwagą na kolosalnym froncie i prawdopodobnie doznają przeszkody w trudnościach zaprowiantowania.

»Times« kończy tę krytykę następującem **upomnieniem,** zwróconem do Francuzów i Anglików, walczących na zachodnim teatrze wojny:

Co bądź się stanie, w każdym razie będzie miała Rosya w najbliższych tygodniach ręce pełne roboty. Jest obowiązkiem sprzymierzeńców na zachodnim teatrze wojny coraz wytrwalej dotrwać w swych usiłowaniach, dopóki to będzie możliwe, **nie spodziewając się wiele po operacyach na froncie wschodnim.** Wojna zaczęła się na zachodzie, na zachodzie też zapewne przeprowadzone zostanie uderzenie rozstrzygające.

Doniesienie »Daily Chronicle« z Petersburga powiada, że **odwrót rosyjski poza Prut i na Bukowinie jest zarządzeniem ostrożności.** Spodziewają się bowiem, że w niedługim czasie **staje lód** na rzekach, który umożliwiał przejście. — **Wtedy Prut i przytykające do niego moczary** stanowić będą nieprzebytą przeszkodę dla dalszego pochodu austro-węgierskiego, albo też dla odwrotu.

Stan wojenny na wodach angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zatopienie okrętu angielskiego.

Belfast, 23 lutego.

Doniesienie Biura Reutera:

W sobotę o godzinie 5-tej po południu łódź podwodna niemiecka na morzu Irlandzkiem przytrzymała okręt węglowy angielski, **dała załodze pięć minut czasu do opuszczenia okrętu, poczem okręt zatopiła.**

Kopenhaga, 23 lutego.

»Politiken« donosi: Od czasu blokady wód angielskich przybył w poniedziałek pierwszy okręt z Anglii. Wypłynął on 18 bm. z Goole i płynął wzdłuż wybrzeża angielskiego. Kapitan opowiada, że na morzu Północnem nie widział żadnego okrętu z flagą angielską; okręty płynęły pod flagą neutralną.

Okręt »Gnutenborg« otrzymał nową załogę i popłynął do Newcastle.

Trudności co do innych okrętów dotąd nie usunięto.

Zamknięcie ruchu przez 17 linij okrętowych.

Wiedeń, 23 lutego.

„Sonn-und Montagszeitung" donosi z Genewy pod datą 21 lutego:

Wedle doniesień dzienników londyńskich, wbrew wezwaniu angielskiego rządu, zastanowiło **17 angielskich linij okrętowych parowych cały swój ruch.**

Włochy wobec blokady.

Rzym, 23 lutego.

Agencya Stef. donosi, że ze względu na panujące w północno-zachodnich morzach europejskich stosunki okrętowe wydano zarządzenia, iż okręty, jadące pod flagą włoską, mają o ile możności najwyraźniej i najwidoczniej umożliwić rozpoznanie flagi a jeżeli zobaczą łódź podwodną, mają się zatrzymać i wysłać do łodzi podwodnej łódź z dokumentami, co ma umożliwić stwierdzenie przynależności okrętu.

Nadużycie barw neutralnych.

Berlin, 23 lutego.

„Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu pod datą 20 lutego:

„Daily Telegraph" przynosi wiadomość z Bilbao, że we czwartek przybyło tam **dwadzieścia parowców, by się dać pomalować na barwy neutralne** i w ten sposób ujść pościgu niemieckich łodzi podwodnych.

Lotnik niemiecki nad wschodniem wybrzeżem Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

Biuro Reutera donosi: Wczoraj między godziną 8 a 9 wieczorem zauważono nad Essex aparat awiatyczny, rzucający bomby. **Jedna z bomb spadła na pole tuż koło Braintree, nie wyrządziła jednakże szkody. Inna bomba spadła do ogrodu domu koło Colchester.** Dom doznał lekkiego uszkodzenia. Z ludzi nikt nie odniósł zranienia.

Ofiary krążownika „Kronprinz Wilhelm".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

Biuro Reutera donosi z Buenos Aires:

Parowiec niemiecki »Holger« przybył tu wieczorem, wioząc podróżnych i **załogi zatopionych poprzednio przez niemiecki krążownik pomocniczy »Kronprinz Wilhelm« okrętów angielskich:** »Highland Brae« (7600 ton), »Pataro« (4400 ton), »Hemisphere« (3500 ton), »Semantha« (2850 ton), oraz żaglowca »Wilfried«.

»Holger« nie mógł w przeciągu 24 godzin odjechać więc go internowano.

Odpowiedź Anglii w sprawie „Wilhelminy".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 lutego.

W odpowiedzi angielskiej do Stanów Zjednoczonych w sprawie parowca »Wilhelmina« powiedzianem jest, że okólnik niemiecki o środkach żywności był jedną z przyczyn, dla których »Wilhelminę« postawiono przed sąd morski. Rząd dowiedział się tymczasem, że okólnik ten znów zniesiono, o ile odnosi się on do środków żywności, wydocznie w wyraźnym zamiarze utrudnienia postępowania przeciw »Wilhelminie«.

Odpowiedź następnie zaznacza, że postępowanie Niemiec sprzeciwia się zwyczajom wojennym międzynarodowym, iż bombardują otwarte wybrzeża, rzucają bomby z aeroplanów na bezbronne miejscowości, a dalej, że okręty neutralne w drodze do Dublina, Belfastu i otwartych miejscowości na wybrzeżach wschodnich zabierają, oznaczając zboże jako kontrabandę. **Anglia musi więc z tego powodu traktować Hamburg jako miasto obwarowane i jako podstawę operacyjną.**

Nota kończy: Niemcy przez swoje postępowanie znieśli różnicę między ludnością cywilną a kombatantami. Anglia długi czas namyślała się nad represaliami, do których była uprawnioną, ale nie należy oczekiwać, aby sojusznicy na własną szkodę krępowali się regułami i zasadami, których sprawiedliwość uznają, jeżeli obustronnie są przestrzegane, które jednakże przeciwnik ignoruje. Jeżeli więc Anglia oznacza środki żywności za absolutną kontrabandę, albo też podejmuje inne represalia przeciwko handlowi niemieckiemu, to oczekuje, że państwa neutralne takiej akcyi nie potępią przez apel do doktryn międzynarodowych.

Grecya i Bułgarya.

Berlin, 23 lutego.

„Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola pod datą 20 lutego:

Wedle doniesienia dziennika „Turan" z Sofii, miał rząd bułgarski wystosować do Aten zapytanie z powodu **greckich koncentracyj wojsk na granicy bułgarskiej.** Podobno, gdyby ruchy wojsk miały nie ustawać, ma Bułgarya zarządzić częściową mobilizacyę wojsk.

Usunięcie greckiego szefa sztabu.

Berlin, 23 lutego.

„Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola pod datą 20 lutego:

Co do usunięcia greckiego szefa sztabu generalnego Dusmanisa ze stanowiska, utrzymuje „Tanin", że zarządzenie to sprowadzić należy do **poważnic różnic między Dusmanisem a Venizelosem.** Wedle tej wiadomości miał się Dusmanis **bardzo ujemnie wyrażać** o Venizelosie w listach, które obecnie częściowo opublikowane zostały w prasie. Miał mu zarzucić, że **szkodzi armii,** ponieważ powstrzymuje reorganizacyę jej stosownie do życzenia króla.

Na to miał Venizelos, który zawsze pozostawał w kiepskich stosunkach z Dusmanisem, zażądać od króla natychmiastowego oddalenia Dusmanisa. Chociaż król wiele liczył na Dusmanisa, musiał go jednak wreszcie złożyć ze stanowiska, gdyż **Venizelos groził dymisyą całego gabinetu.** Venizelos podać miał do wiadomości dymisyę Dusmanisa z uwagą, że Dusmanis zamierzał wprowadzić rozdźwięk między rządem a królem. Wypadek ten wedle „Tanina" pogłębił jjeszcze przeciwieństwo między Venizelosem a częścią armii.

Trójporozumienie a Japonia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2[illegible]

W Izbie gmin na posiedzeniu w dniu [illegible] b. m. oświadczył Grey na zapytanie co do pożyczki rosyjskiej, że z pożyczką tą nie są związane żadne warunki natury politycznej. Jedynym węzłem, łączącym obecnie oba rządy, jest wojna. Minister nie może teraz dać wyjaśnień co do przywrócenia trwałych stosunków handlowych między obu krajami.

Co do żądań Japonii od Chin, odpowiedział Grey, że chwilowo nie może dać Izbie żadnych wyjaśnień o poufnych informacyach, otrzymanych od rządu japońskiego.

Dnia 5 września 1914 r. podpisany został między Francyą, Anglią i Rosyą układ w Londynie, który wtedy został ogłoszony w prasie, a w którym te trzy mocarstwa zgodziły się, gdyby przyszło do rokowań pokojowych tylko w porozumieniu z wszystkimi sojusznikami stawiać warunki pokojowe.

Artykuł drugi sojuszu angielsko-japońskiego zawiera te same zobowiązania i obowiązuje przy uregulowaniu kwestyj, wynikających z wypadków wojennych, powstałych na dalekim wschodzie, wszystkie cztery mocarstwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 lutego

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, bar. Burian, powrócił do Wiednia.

Paryż. Garibaldi wyjechał do Rzymu.

Nowe rozporządzenia ministeryalne.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświaty co do odosabniania podejrzanych o choroby zakaźne i oznaczania domów i mieszkań; dalej rozporządzenie min. rolnictwa w porozumieniu z min. sprawiedliwości, skarbu i handlu w sprawie ograniczeń siania buraków w r. 1915.

Dr. Koerber w Sarajewie.

Sarajewo. Wspólny minister skarbu Dr. Koerber przyjmował wczoraj w pałacu rządowym reprezentantów duchowieństwa wszystkich obrządków, generalicyę i innych dygnitarzy.

Generał Pau w Bułgaryi.

Sofia. Generał Pau, który tu przybył w niedzielę, wczoraj wyjechał w dalszą drogę.

Zarządzenia finansowe w Rosyi.

Petersburg. Ukaz carski postanawia, aby wobec płatności w dniu 28 bm. krótkoterminowych asygnat kasowych wydano nowe 5 procentowe asygnaty kasowe w dwóch seryach, z których każda ma obejmować 500 rubli.

Kwestya żydowska w Rosyi.

Petersburg. »Nowy Woschod« donosi, że na konferencyi, która przed otwarciem Dumy się odbyła między rządem a posłami, minister spraw wewnętrznych oświadczył co do kwestyi żydowskiej, że rząd obecnie nie może nic uczynić dla polepszenia położenia żydów.

Składki dla rannych w Anglii.

Londyn. »Times« donosi, że składki dla rannych i chorych przeniosły milion funtów szterlingów.

Niezgodni posłowie.

Frankfurt. »Frankfurter Ztg.« donosi z Petersburga, że posłowie rosyjski i angielski w Teheranie zostaną, jak donosi »Riecz«, odwołani z tego powodu, że nie zgadzają się między sobą.

Watykan wobec zamierzonej akcyi Włoch.

Rzym. Ag. Stef. donosi: Wobec doniesienia »Echo de Paris«, powtórzonego przez jedno z pism tutejszych, jakoby kardynał sekretarz stanu Gaspari oświadczył, że Stolica święta nie uczyni nic, aby się sprzeciwić ewentualnej akcyi Włoch i jakoby wybitny mieszkający w Rzymie prałat francuski udał się do Paryża z misyą półurzędową dla wyjaśnienia stanowiska Watykanu u zastępcy kleru i katolików francuskich, upoważniony jest »Osservatore Romano« do oświadczenia, że wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Cyryl Kassubé, Wiedeń, XIII., Linke Wienzeile 274, II. piętro, drzwi nr 28, prosi o podanie obecnego miejsca pobytu **Klemensa Kłosowskiego,** sekretarza magistratu z Biecza. 1701

Chodaczek Józef, Nawojowa ad Nowy Sącz, prosi znajomych i przyjaciół o podanie adresu, tudzież p. **Jadwigi Chodaczkowej** i **Mieczysława Palucha,** inżyniera Wydziału krajowego. 1664

Marcin Olszewski ze Sąsiadowic, pow. Sambor, obecnie Landst. Etap. Bat. Nr 110, 2 Comp., Feldpost 99, poszukuje swej żony **Katarzyny Olszewskiej i dzieci,** która została w Sąsiadowicach po pierwszej mobilizacyi. Ktoby wiedział, gdzie teraz przebywa, proszę mi łaskawie donieść. 1663

Sielska Marya, Kraków, ulica Kopernika l. 40, szpital, pawilon 1, oddział prof. Kadera. 1690-2

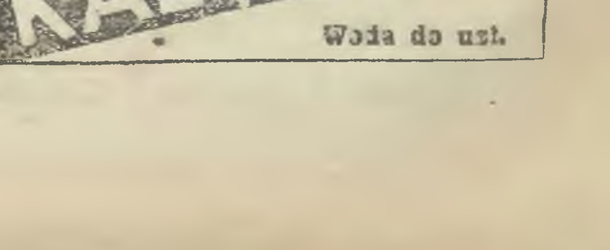
Petronela Chomiak, obecnie: Wernerzyce 44, poczta Hrob.(Klostergrab), Czechy, poszukuje rodziców **Mikołaja** i **Anny Karczewiczów** z Łopuszny, pow. Rohatyn, którzy odjechali 23 sierpnia w kierunku Ławocznego, i zarazem syna **Władysława Karczewicza** i zięcia **Michała Symbolerusa.** 1666

Krajewska Franciszka, nauczycielka z pow. lwowskiego, poszukuje syna **Ostapa Aleksandra Krajewskiego,** legionisty I. p., III. komp., prosi o wiadomości o nim pod adresem: Wędrynia koło Cieszyna, Śląsk. 1668

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej matki **Emilii Fuczek,** brata **Włodzimierza,** jakoteż siostry **Stanisławy,** raczy łaskawie donieść pod adresem: **Fuczek Kazimierz,** Bahnhofkommando Feldpost Nr 41. 1317

Mąka pszenna starego typu
do nabycia:
ulica św. Gertrudy 29 A, parter na prawo.
Godziny urzędowe od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu. 1719

Dr. Kwaśnicki
powrócił. 1685 1 3
(Ulica Basztowa, l. 4).



Poszukiwanie zaginionych.

L. Szwedzicka z Przemyśla, obecnie Wiedeń, X., Senefeldergasse 2, I p., prosi o adresy: p. **Antoniny Rafińskiej,** żony prof., oraz rodziny **Rafińskich** i pp. **Sirnerów** ze Lwowa wraz z p. **A. Dołżycką** z Kamionki, **A. Mosseti** z Uhnowa, **G. Dekordego,** nadkomisarza z Brodów i **Br. Rafińskiego,** obecnie Arb.-Abt I, Reg, 80, Feldpost 41. 1667 1 5

Poszukuję Fryderyka Langiewicza, c. k. asyst. budow. z Przemyśla, **Maryi Langiewicz,** nauczycielki, **Tadeusza Mostowskiego,** rez. nadporucznika. **Schultis,** Znaimo. 1665 1 3

Izydora Niemkiewicz z Kołomyi prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów do Ungarisch Hradisch, Nordbahnhof 703. 1683

Wł. Rudnicki, c. k. weter. z Mielca, pozostaje w leczeniu do 15 marca w Postyen, Grand-hotel Royal, prosi krewnych o adresy. 1674 1 2

Marya Plissnerówna, Wiedeń, IX., Strobeckgasse 12/I, poszukuje p. **Witolda Sygericza** ze Lwowa, p. **Olgi Sygericz,** nauczycielki ze Stanisławowa i profesora **Jarosza** wraz z żoną **Cecylią** ze Stryja. 1675 1 3

Józef Farský, k. u. k. Rekonvalescentenabteilung, Párkány, Ungarn, poszukuje swej żony **Katarzyny Farskiej,** która przebywała w Jarosławiu. 1669 1 2

Wachmistrz Romuald Wacław Surmiak, Feldpost Nr 54, Ul-Regt. Nr 6, Telegr. Patr., poszukuje rodziców i rodzeństwa ze Sambora. 1680

Adolf Turko z Lublińca, obecnie Węg. Hradyszcz (Ungarisch Hradisch), ul. Josefska Nr 3, Mor., prosi uprzejmie o podanie adresów pp. **A. Meissnera, W. Ciepiego** z Cieszanowa, **R. Vyskočila** i **Fr. Limbacha** z Lublińca. 1658 1 2

Salomon Männer poszukuje żony **Anny** z dziećmi z Tarnowa. Ktokolwiek wie coś o nich, raczy podać pod adresem: S. Männer u p. Kriegera, Podgórze, ul. Lwowska l. 54. 1640 2 3

Ktokolwiek wie o adresie p. **Wandy Skorupskiej,** żony majora-audytora z Przemyśla, **Heleny Nałęczińskiej** i **Franciszki Srebrówny** z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Eleonora Kwiatkowska,** Praga, Vršovice, Na Spojce 510. 1618 2 2

Roman Bednarski, chorąży 19 p. obr. kraj., obecnie ranny, Festungsspital Nr 5, Kraków, ul. Kopernika, prosi o podanie wiadomości o losie rodziny ze Lwowa. 1468 3 3

Leon Glembocki, chorąży 33 pułku obr. kraj., obecnie Feldpostamt 186, Ersatzbaon, poszukuje **Emilii Glembockiej** z Przemyśla, **Katarzyny Glembockiej** razem z dziećmi, żony adwokata z Niżankowic, **Michaliny Glembockiej,** żony respicyenta z Krasiczyna i p. **Bronisławy Szostkiewiczówny** z Dobromila. Ktoby posiadał bliższą wiadomość o tych, proszę uprzejmie o podanie mi jej. 1409 5 8

Olga Tatomir, Mezimosti 168, Czechy, szuka **Heleny Pasławskiej** z Wiązownicy, pow. Jarosław. 1660

Paweł Idzik, podurzędnik pocztowy z Tarnowa, zawiadamia swoją rodzinę, która pozostała w Tarnowie, i znajomych, że mieszka w Oświęcimie. 1662 1 2

Leon Zieliński, Ołomuniec, Domplatz 2, prosi o wiadomości o swym synu **Janie Zielińskim** ze Złoczowa, powołanym do czynnej służby wojskowej w sierpniu 1914 (Ersatzreserve, 80 Inf.-Reg., Arbeiterabt. Nr 3, Zug 3). 1546 1 2

Katarzynę Gawinową wraz z synami **Ludwikiem i Bolesławem** z Rzędzina pod Tarnowem proszę o podanie mi dotychczasowego miejsca pobytu. — Opiekun **Prof. Ludwik Młynek,** Praga, Král. Vinohrady, ul. Balbinova 18, II. 1653 1 3

Anna Bergstein z Rozwadowa, obecnie Strakonice (Strakonitz), Czechy, Czelakovska Třida 240, poszukuje męża **Markusa Bergsteina,** podoficera rach. 90 Marsch-Comp., który miał być 10 listopada w Krakowie. 1622 1 2

Wolf Falik, żandarm, Sucha, poszukuje swojej żony **Nesi** z 3 dzieci, oraz siostry **Anny,** wuja **Chajma i Józefy Judenberg,** którzy wyjechali z Werchraty, Rawa Ruska, z początkiem września. 1677

Sabina Dobrowolska, Zakopane, ul. Kasprusie-Rzeczańskie 794, dom Jakóba Wawrytki, poszukuje męża swego **Bronisława Dobrowolskiego,** zapas. rezerw. 77 p. p., poczta polowa 110, nauczyciela z Wolanki, oraz brata **Zenona Schneidra,** legionisty III p. 1624 2 4

Jędrzej Bochenek z Binarowy obok Biecza, obecnie Křelov obok Ołomuńca poste restante, poszukuje żony **Barbary** z córeczką. Za adres 5 koron. 1644 2 2

Józef Tymków (pseudonim „Krakus"), legionista I-go pułku, I batalion, 1 komp., poczta polowa 118, prosi o podanie adresu **Stanisławy Stachówny** lub jej znajomych ze Lwowa. 1650 2 2

Antoni Albert (Stabsfeldwebel k. k. Landsturm-Baon 213), poczta polowa 56, poszukuje żony **Matyldy** z dziećmi z Dubaniowic, powiat Rudki, i braci swych **Leopolda Józefa, Jana Franciszka, Albertów,** oraz krewnych i znajomych. 1605 3 4

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem, raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 6 10

Karol Gałązka, porucznik rach. (L. F. K. Div. Nr 45), Feldpost 86, i **Władysław Gałązka** (Ers.-Baon Lir. 34), Feldpost 186, poszukują rodziców. 1542 5 5

Marya Zawadzka, Kraków, ulica Miodowa 15, szuka swego męża **Piotra,** który przebywał w Liesing (Sachsen, Herberge z. Heimat). Ktoby o miejscu jego pobytu wiedział, raczy donieść żonie pod wyżej podanym adresem. 1648 2 2

W kilku dniach mogę dostarczyć 20 wagonów

islandzkich śledzi.

Dostawa tylko wagonowa i tylko za gotówkę. Natychmiastowe zgłoszenia listowne pod **„Śledzie"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1672

Kazimiera Braglewiczowa z Kolbuszowej mieszka obecnie Králův Dvur koło Berna (Königsfeld bei Brün), Smetanova ulica 25. 1649 3 3

Jan Bauer z Cieszanowa, obecnie przy k.-węg. 12 brygadzie posp. rusz., batalion podpułkownika Trexlera, poczta polowa 210, poszukuje swej żony **Heleny** z 2 dzieci, pozostawionej w Nadwórnej. 1610 4 6

Roman Romanów, Ers.-Res.-Infanterie-Regm. 80 Feldpost 63, poszukuje żony **Heleny z Zinkiewiczów Romanowej,** nauczycielki, z jednorocznem dzieckiem, która pozostała u rodziców w Samborze, i **Aleksandra Gwozdowicza,** urzędnika sądowego z Buska. 1401 6 6

Plizga Stanisław, legionista I pułku, II bat,, obecnie Kęty szpital rez., szkoła ludowa, sala 10, poszukuje swej matki **Filomeny Plizgowej.** 1633

Włodzimierz Kniaź, nauczyciel z Hulcza ad Bełz, Galicya, obecnie Ersatz-Res.-Inf.-Regim. Nr 30 im Reserve-Spital Nr 3, Stock III, Saal 116, Bett 341 in Budapest, Alföldig ut. 20, poszukuje żony **Maryi z Rayssów Kniaziowej** z dziećmi. 1634

Tadeusz Szczęsnowicz, kapral 15 p. p., obecnie w szpitalu w Leibnitz (Styrya), prosi o wiadomość o matce **Dyonizie Szczęsnowicz** i 4 siostrach ze Zbaraża. 1483 3 3

Ktokolwiek ze znajomych z **Borysławia** chce mi wyświadczyć przysługę, raczy mię odwiedzić w szpitalu. — **Emanuel Egert,** Festungsspital Nr 10, Objekt II, drzwi 9, Kraków. 1582 3 3

Po cenach licytacyjnych

do sprzedania: szafa, maszyna do szycia, taburety, stół dębowy, biurko, 4 stołki, umywalnia, płaszcz męski i paletot. 1631 2 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Zarząd powiatowej Kasy oszczędności w Ropczycach

podaje do wiadomości, że tymczasowe biuro dla spraw Kasy otwarte zostało **w Wiedniu, III., Klimschgasse 12,** III p., drzwi Nr 11.

Dla stron urzęduje się tylko we czwartki od godziny 10—12 przed południem.

Wszelkie korespondencye adresować do pow. Kasy oszczędności w Ropczycach, na ręce dyrektora Antoniego Pisulińskiego. 1656 1 3

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 8 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

1560 3 6

Pospieszajcie, Oglądajcie, Podziwiajcie I kupujcie. Za bezcen oddajemy, Gdyż was zachęcić chcemy.

25 kor.

cała suknia welwetowa, spódnica z żakietem . . . . 28 K
spódnica z żakietem na podszewce . . . . 30 K

Kimono

ul. Karmelicka 7.

Związły podręcznik buchalteryi pojod. i podw. prof. W. Skalskiego do nabycia w cenie K 3·50, z przesyłką K 3·70. Praga, Vinohrady, Halkova třida 78. 1620 3 5

Organista

żonaty, obecnie w ciężkich warunkach, poza miejscem stałego zamieszkania, poszukuje posady. Stanisław Letkiewicz w Bielczy, poczta Biadoliny. 1589 3 3

Adwokat

katolik, przyjmie administracyę kamienic pod umiarkowanemi warunkami. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Stefan Nodzeński, Magistrat, Kraków. 1646 2 3

Rutynowana pianistka

z ośmioletnią praktyką w kinach, przyjmie posadę od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia pod **„Pianistka"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1494 3 3

Kamieniczka

w miasteczku obok Krakowa tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Sołtyka 7, II p., wprost schodów. 1331 5 6

Ostrawskich i górnośląskich

WĘGLI

dostawia bardzo tanio hurtowny skład węgli

J. SWIRCZEK

1518 **Mor. Ostrawa.** 5 5

Agronom kawaler, z akademickiem wykształceniem, z najlepszemi świadectwami, z praktyką z najwzorowszych gospodarstw w środkowej Galicyi, wolny od wojska, poszukuje posady w większym majątku ziemskim. Zgłoszenia przyjmuje: Probostwo Straconka, p. Biała. 1575 4 4

Na mąkę

i kaszę wszelkiego rodzaju przemiela każdą ilość zboża młyn turbinowo-walcowy Schindlera w Mogile (dojazd do młyna wolny, bez legitymacyi). Ceny mlewa od przemielenia 100 kg zboża na razówkę 2 K. Dtto, na mąkę walcową w 2 lub 3 gatunkach 3 K. Dtto, na perłówkę 4 K, od 100 kg zboża na kaszę siekaną K 5. 1480 2 5

Mieszkańcy miasta Dobczyce

proszą **Dra Juliana Niecia,** lekarza, przebywającego od 15 listopada 1914 we Wiedniu, aby zechciał do miejsca swego urzędowania powrócić, gdyż coraz więcej szerzy się wypadków śmierci z powodu braku porady lekarskiej. 1688 1 2

Panienka

pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „J. M. 22" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1691 1 3

Kupię

używaną maszynę do pisania. Dr T. Więcław, adwokat, Aleja Słowackiego 1. 1681 1 3

Do wynajęcia od 1 kwietnia

3 pokoje słoneczne, frontowe, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka (I piętro całe), ul. Wygoda l. 3, obok alei Krasińskiego. 1673 1 3

Beczki z nafty

i olejów skupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki, Dietlowska l. 30. 1689 1 5

Kupię

maszynę do pisania, używaną lecz w dobrym stanie. Inż. Józef Schroll, Kraków, Pawia 10. 1607 2 2

Kancelarya

kursów handlowo-przemysłowych

prof. Adama Wilusza

znajduje się

Wiedeń, I., Steidlg. 6, III p.

Godziny urzędowe od 10—12.

Dalszych wpisów ze względu na przepełnienie nie przyjmuje się: wolne miejsca jedynie na kursie gospodarstwa domow. i wiejskiego. 345 3 3

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi:

Desodorol, Evol, Formalina, Lysol, Lysoform, Perolina, Wapno karbolowe, Kwas karbolowy, Wapno chlorowe i wiele innych środków

polecają najtaniej

REIM i SKA

Kraków, Rynek Gł. l. 37, Linia A-B. 1548 3 3

Automobil

marki „Benz", 20 HP., w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. — J. Szromba, Kraków, ul. Pędzichów l. 20, II p. 1245 6 6

Po najlepszych cenach

kupuje ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 6 20

R. Pfeffer

prot. i konces. kupiec z Krakowa, pierwszorzędnie polecony podejmuje się do korzystnego i sumiennego załatwienia wszelkich spraw handlowych w Wiedniu i na prowincyi. Listowne polecenia (z dołącz. 1 K markami na odpowiedź) nadsyłać należy pod adresem: R. Pfeffer, Wien II., Ob. Donaustrasse 45a, II St. 1566 3 3

Wagon świec

nabyć można u firmy

Antoni Malik

skład świec

Berno, Kröna.

1 kg parafinowych K 1·80
1 kg stearynowych III K 1·86.

1642

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

NA POST

Śledzie pocztowe
Śledzie do marynowania
same mleczaki

poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

1611 4 0

Do matury

z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. — Zgłoszenia list. pod „Matura" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1614 2 5

Solicytator adwokacki

piszący na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„W. Z. 12".** 1439 8 0

Agronom

Polak, z wyższą szkołą rolniczą z najlepszemi świadectwami, egzaminami i praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **F. Pałung** poste rest. **Schönbrunn,** Śląsk austr. 1588 3 3

Mieszkanie

złożone z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni (lokal bardzo odpowiedni na biuro) przy ul. A. Potockiego l. 4 od 1-go marca b. r. do wynajęcia. 1597 2 3

Ekonom

szkoła rolnicza i 18 lat praktyki, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Dąbrowski, p. Jazowsko. 1613 2 4

Śliwki węgierskie

suszone, 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg,** loco stacya Nowy Sącz. **Łucyan Górka,** handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 10 10

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie** Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44. 1558 2 10

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 18 0

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska,** Kraków, Sławkowska 6, III p. 900 20 0

Maturzysta

obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 15 0

Od 4 koron Suknie damskie
od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 16

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski